

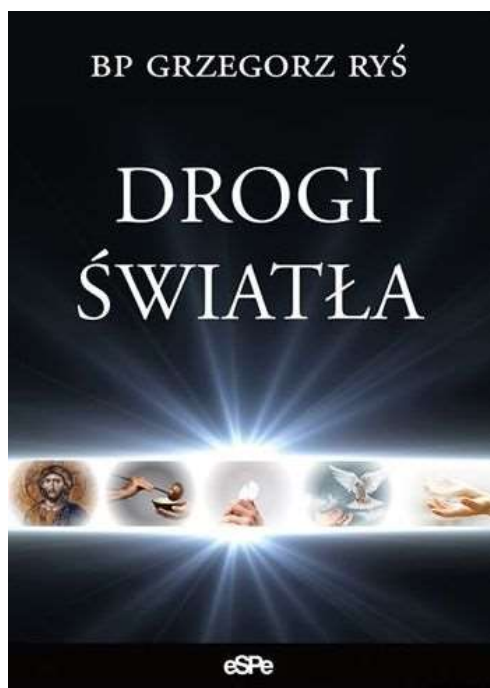
Droga **światła** - to nabożeństwo, które odwołuje się do wydarzeń

opisanych w Nowym Testamencie. Rozpoczyna się od zmartwychwstania Chrystusa, a kończy na zesłaniu Ducha Świętego. Najczęściej - podobnie jak droga krzyżowa - składa się z czternastu stacji. Idea jest podobna - medytowanie, adorowanie Chrystusa, tym razem nie Jego boleści, ale Jego zwycięstwa.

Można przejść Drogę Światła w formie nabożeństwa, ale można ją także potraktować jako osobistą medytację. Nabożeństwo najlepiej odprawiać w godzinach wieczornych, tak by podkreślić symbolikę światła.

Same nazwy poszczególnych stacji też czasem się nieco różnią, ale sedno pozostaje takie samo. Ks. Bruno Ferrero układając swoje medytacje Drogi Światła, nadał im symboliczne nazwy. Moim skromnym zdaniem (ks. Tomasz Jaklewicz - "Gość Niedzielny") genialnie pasujące do treści. Oto one:

1. Jutrzenka 2. Szczelina 3. Imię 4. Droga 5. Chleb 6. Oczy i ręce 7. Tchnienie
8. Zwątpienie 9. Sieć 10. Skala 11. Góra 12. Niebo 13. Matka 14. Ogień



Porywające rozważania biskupa Grzegorza Rysia to doskonała inspiracja duchowa zarówno na okres wielkanocny, jak i na każdy czas, kiedy potrzebujemy, aby Chrystus zmartwychwstał w Nas.

To pogłębione medytacje nie tylko nad tajemnicą Jego zmartwychwstania, ale także nad wielkanocną przemianą każdego człowieka, naszym powstaniem z martwych. Wiara w zmartwychwstanie nie dotyczy wszak jedynie wydarzenia z przeszłości. To wiara w to, że Chrystus żyje i działa w nas dzisiaj i że będzie z nami przez wieczność. (Z opisu wydawcy - Wydawnictwa "eSPe" Kraków 2016)

"Przypomnijcie sobie, jak powiedział"

- bp Grzegorz Ryś

I. Jezus powstaje z martwych

Powstałeś z martwych.

❖ Czy jest na to jakiś "dowód"? Jakiś rzeczywiście poważny argument? **Jest.**

Objawia go anioł, mówiąc do kobiet, które przyszły w wielkanocny poranek do Twojego grobu: "**Nie ma Go tutaj, bo zmartwychwstał, JAK POWIEDZIAŁ!**" (Mt 28, 6).

"**Idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Idźcie przed wami do Galilei, tam Go ujrzyjecie, JAK WAM POWIEDZIAŁ!**" (Mk 16, 7).

Argumentem - <dowodem> - jest Twoje **SŁOWO!**

Tak właśnie - nie pusty grób, lecz Twoje słowo! Tylko ono go objaśnia. Stało się jak powiedziałeś. Zapowiedziałeś to wiele razy: swoją mękę, śmierć –

I ZMARTWYCHWSTANIE.

Stając wraz z niewiastami i z całą ludzkością (!), przy Twoim pustym grobie, nie chcę szukać innego objaśnienia.

Wierzę Ci **NA SŁOWO!** Ty jesteś wiarygodny.

Wierzę Ci na słowo także wtedy, kiedy mówisz o MOIM życiu i umieraniu - wierzę CI, gdy mówisz:

"**Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je**" (Mk 8, 34n).

II. Apostołowie przy pustym grobie

Biegli razem: Piotr i Jan. Jan był szybszy. Co go tak gnało?

Odpowiedź ukryta jest - zapewne - w tym określeniu, za którym chciał się schować (opisując to wydarzenie po latach): "**uczeń, którego Jezus kochał**".

Właśnie tak: którego JEZUS kochał! Właśnie to gnało go do grobu. Nie własne przywiązanie do OSOBY Jezusa. Nie własna miłość do Niego. Lecz przekonanie - doświadczenie (!) tego, że *został* pokochany i wybrany.

Takie jest teraz jego imię: "**Uczeń, którego Jezus kocha**".

Tak jest jego nowa tożsamość. Nie chce i nie potrafi widzieć siebie inaczej; nazywać siebie w inny sposób.

To sprawia, że biegnie. To jest dla niego źródłem siły.

- ❖ **Jak ważne jest pozwolić się kochać Bogu!**
- ❖ **Jak ważne jest wytrwać w Jego miłości!**
- ❖ **Jak ważne jest nie dać posłuchu złemu**, gdy usiłuje mi wmówić, że Bóg mnie *nie kocha*.

III. Zmartwychwstały Pan objawia się Marii Magdalenie

Dziwne jest to spotkanie - z Marią Magdaleną.

Bardzo bliskie i osobiste - bo mówisz do niej po imieniu: "**Mario!**", a jednocześnie <schłodzone> i pełne dystansu, bo nie pozwalasz się jej dotknąć: "**Noli me tangere!**".

- ❖ Z jednej strony, to Ty inicjujesz spotkanie; wezwany jej obecnością - nie potrafisz do niej nie przyjść, gdy samotna płacze przy grobie.
- ❖ Z drugiej strony, od razu pokazujesz, że nie możesz się zatrzymać, że masz dla niej jedynie ułamek sekundy; że jesteś w drodze. Dajesz się rozpoznać i zaraz znikasz.

W pewnym sensie wszystkie nasze spotkania z Tobą są właśnie takie.

Dopóki pozostajemy tu, na tym świecie, zdani na wiarę, a nie na jej spełnienie (dopóki, "według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy" - por. 2 Kor 5,7).

Wszystkie nasze spotkania z Tobą w wierze są jednocześnie i bliskie i dalekie. Objawiające, ale i zasłaniające - jak Chleb i Wino; jak Kościół - czynią Cię obecnym, ale w znakach. Nasze spotkania z Tobą: pełne gorących uczuć, ale i otępiełe. Krzepiące pewnością i rozbijające zwątpieniem. Pojmujące z radością i bezradne wobec tajemnicy.

JUŻ! I JESZCZE NIE ..

Usatysfakcjonowani i głodni!

Wiedzący- częściej jednak jedynie przeczuwający i pełni nadziei. Czekaający, by poznać - tak, jak jesteśmy poznani przez Ciebie.

Tego, co otrzymujemy, wystarczy wszakże na to, by wyczytać w tym powołanie i misję ("**udaj się do moich braci, i powiedz im!**").

By nie móc tego zatrzymać wyłącznie dla siebie: "**Widziałam Pana i to mi powiedział!**".

Oto ja; pošlij mnie!

IV. Zmartwychwstały Pan ukazuje się Uczniom na drodze do Emaus

Szedłeś z nimi długo nierozpoznany. Z ich strony była to **NIEWIARA**.

Ale z Twojej strony była to delikatność, cierpliwość, pokora, **BEZINTERESOWNOŚĆ**.

Skupienie nie na sobie, lecz na rozmówcach. I na głoszonej im nowinie.

Z reguły nie potrafię zachować się tak, jak Ty. Być przy kimś - dla kogoś - nierozpoznany. Anonimowy w czynieniu dobrze. Bez potrzeby natychmiastowego uznania ...

Każde dobro, które spełnię, musi być przeze mnie niezwłocznie podpisane, a przez innych pochwalone. Biada tym, którzy go nie zauważą albo, co gorsza - niechęć - przypiszą je komuś innemu. Tymczasem tak naprawdę to wszystko, co mam - otrzymałem od Ciebie. Cała stworzona rzeczywistość jest zbiorem Twoich darów. W większości z nich pozostajesz nierozpoznany. Cieszę się stworzeniem; nie rozpoznaję Stwórcy.

Nie masz o to pretensji ...

Nie masz pretensji - milczysz - także wtedy, gdy nie rozpoznaję Cię w moich czynach, zawłaszczając je całkowicie i przypisując sobie, przegapiając otrzymane od Ciebie

- ❖ życie
- ❖ wiarę,
- ❖ nadzieję,
- ❖ poczucie sensu.

Jestem bardziej ślepy na co dzień niż owych dwóch uczniów na drodze do Emaus.

Proszę, spraw, abym znów widział!

V. Zmartwychwstały Pan objawia się przy „łamaniu Chleba”

Rozpoznali Cię "przy łamaniu chleba" - Łukasz (który był jednym z idących do Emaus) napisał nawet: "w łamaniu chleba".

W tym właśnie goście - w goście miłości - odkryli Cię ponownie. Otworzyły się im oczy. Odzyskali wiarę. Nie, nie w to, że jesteś. Ale w to, że **JESTEŚ MIŁOŚCIĄ!**

❖ **Że jesteś Bogiem, który nie potrafi istnieć inaczej, jak tylko dla drugich;**

- ❖ który musi się rozdawać.
- ❖ Jest gotów siebie samego "połamać" - rozedrzeć się na kawałki. Dla mnie.

Nie chcesz, bym Cię tylko znał ze słyszenia.

- Chcesz, bym Cię jadł! Tobą się odżywiał. Z Ciebie nabierał mocy.
- Chcesz być Ciałem w moim ciele i Krwią w mojej krwi.
- Chcesz jedności, której nie da się rozerwać. Jak małżeństwo.

A dajesz mi siebie przy stole w Emaus - a więc w miejscu, do którego uciekłem od Ciebie (myśląc, że zostawiam Cię raz na zawsze za sobą, w Jerozolimie, w samym środku mojej niewiary i smutku. I pretensji.

Dajesz siebie - nie w akcie wzajemności, lecz w akcie ryzyka: że znów zostaniesz odrzucony ... Dajesz siebie zawsze jako pierwszy. Bezinteresowny.

Już wiem, że chcesz rozpaść mi **SERCE**.

Mam Cię przyjąć **SERCEM**, nie tylko ustami. I nie tylko rozumem. **SERCEM!**

Kto Cię nie przyjął **SERCEM**, kto Cię nie pokochał

- jeszcze w Ciebie nie uwierzył!

VI. Zmartwychwstały Pan ukazuje się Apostołom

Stało się to wieczorem, jeszcze owego pierwszego dnia. Opisali to spotkanie św. Jan i św. Łukasz. Obydwaj zapisali Twoje pierwsze słowa:

"Pokój wam!", oraz to, że pokazałeś im rany na rękach, nogach i boku.

Jan zapamiętał, że bardzo się bali, a Ty przyszedłeś do nich mimo drzwi zamkniętych i że zleciłeś im wtedy posługę odpuszczania grzechów.

Łukasz zapamiętał bardziej ich wątpliwości i to, że - by je rozproszyć - najpierw spożyłeś z nimi posiłek (rybę), a następnie **"otwarłeś im umysły, by rozumieli Pisma"** (Łk 24, 45).

Podobnie, jak dwójce z Emaus, objaśniłeś im Mojżesza, Proroków i Psalmy. Pokazałeś, że ostatecznie mówią one o Tobie - w Tobie się wypełniają.

- ✚ Że CAŁE Pismo jest o Tobie.
- ✚ Do Ciebie prowadzi.
- ✚ W Tobie staje się Osobą.
- ✚ Nie jest teoretyczną literaturą mądrościową; jest ŻYCIEM, nie teorią.

Kluczem, który otwiera Pisma, jest OSOBA. Twoja Osoba.

Znajomość Pisma - jak mówił św. Hieronim - jest znajomością Ciebie. Czytając Pisma - czytam o Tobie.

W jakiejś mierze czytam także o sobie, gdyż to Słowo, które spełniło się na Tobie, może (i powinno) spełnić się również na mnie.

Właśnie dlatego, zamykając swe objaśnienie, mówisz do Apostołów: **"Wy jesteście ŚWIADKAMI tego"**. Świadectwo to nie kazanie. Lecz **U - KAZANIE**. Życiem.

VII. Zmartwychwstały Pan przekazuje Uczniom władzę odpuszczania grzechów

"Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone ..."
(J 20, 22n).

Czy to <jedynie> ustanowienie sakramentu pokuty? Czy mowa jest tu <tylko> o władzy rozgrzeszenia zleconej Apostołom?

Czy nie jest to również **zapowiedź misji całego Kościoła - misji wszystkich wierzących**, którą św. Paweł opisuje w następujących słowach 2 Listu do Koryntian:

"Bóg pojednał nas z sobą i zlecił nam posługę jednania. Albowiem w Chrystusie Bóg jednał z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo jednania. [...]. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem" (2 Kor 5, 18-20)?

NAM - to znaczy wszystkim; wszystkim, których pojednał ze sobą - zlecił posługę jednania.

Kościół CAŁY jest sakramentem pojednania - Sobór nazwał go "znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem oraz jedności całego rodzaju ludzkiego" (KK 1).

Kościół - **MY** (!) - pełniemy tę funkcję wszędzie, również tam, gdzie sakramentalne pojednanie z Bogiem i braćmi nie jest (z różnych powodów) możliwe! I - co podkreśla św. Paweł - nie jest to **władza**, tylko **posługa (diakonia)** jednania!

Jedno jest przy tym pewne: w każdym wymiarze i w każdej formie pojednanie dokonuje się **MOCĄ DUCHA ŚWIĘTEGO**.

- To ON jest w nas pragnieniem i zdolnością przebaczenia; podobnie jak jest w nas również pragnieniem i zdolnością proszenia o przebaczenie.

Trwanie w podziałach, odmowa pojednania, nie - przebaczenie, niechęć, by o nie prosić - nie jest decyzją odnoszącą się jedynie do mnie samego.

Jest też - a może nawet przede wszystkim (!) - odrzuceniem mocy Ducha Świętego, którego tchnie na mnie **ZMARTWYCHWSTAŁY PAN**.

VIII. Zmartwychwstały Pan umacnia wiarę Tomasza

Łatwo krytykujemy Tomasza, uczyniliśmy z jego imienia przysłowiowy zarzut:
<**niewierny Tomasz!**>.

Powinniśmy uważać z tak łatwym osądem. Tomaszowi dotknięcie ran na Twoim uwielbionym ciele przywróciło wiarę; nam - dotknięcie ran na Twoim ciele nierzadko wiarę odbiera.

✚ Twoim ciałem Jezu, jest Kościół. Dotykamy ran na Twoim ciele, którym jest Kościół.

A wtedy natychmiast budzą się w nas wątpliwości: skąd się owe rany biorą? Czy jest dla nich jakiegokolwiek usprawiedliwienie? Dlaczego na tym ciele pozostają? A może Twoje zwycięstwo nad złem nie jest jeszcze pełne? Nie jest ostateczne?

Bo Kościół nie jest dość idealny! Bez "**skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego**" (Ef 5, 27) ... Nie jest bez grzechu; nie jest wyłącznie święty; nie jest wyłącznie Boski!

➤ Jakże mu zawierzyć?! Jak za nim iść? Jakże go słuchać?

Tomasz uczy, że dotknięcie ran na Twoim ciele może wzmocnić wiarę, a nie ją przetrącić!

Może ją uczynić dojrzałą. Może też owocować prawdziwą miłością - do Kościoła takiego, jaki jest, a nie do naszych względem niego oczekiwań, projekcji i marzeń.

Wiara w Kościół jest dalszym ciągiem wiary w Twoje, Jezu, **WCIELENIE**. Wcielasz się wyłącznie dlatego, że kochasz. Także w Kościół wcielasz się jedynie dla tego powodu.

Dotykam ran i mówię do Ciebie z Tomaszem: "**Pan mój i Bóg mój!**".

IX. Zmartwychwstały Pan spotyka Uczniów nad Jeziorem Galilejskim

To już **trzeci raz**, jak ukazałeś się uczniom od chwili, gdy powstałeś z martwych (por. J 21, 14). Już **trzeci raz!**

A oni Cię nie rozpoznają ...

- ❖ Mimo dwóch wcześniejszych objawień.
- ❖ Mimo przyjęcia zleconej misji odpuszczania grzechów.
- ❖ Mimo wyznania Tomasza: "**Pan mój i Bóg mój!**".

Teraz **Tomasz** jest tu razem z innymi. I tak jak pozostali ... **nie poznaje Ciebie!**

Nie widzi. Nie wierzy. Jakby nie przeżył tamtego wstrząsu ósmego dnia po Wielkanocy ...

Nie rozpoznaje Cię również **Piotr** - nawet wtedy, gdy jego sieć staje się naraz pełna wielkich ryb. Jak wtedy, gdy - przed trzema laty - wezwałeś go na ucznia.

Wtedy - na widok pełnych sieci - upadł Ci do nóg, mówiąc: "**Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny**" (Łk 5,8). Ale teraz równie pełne sieci nie dają mu nic do myślenia

...

Jedynym, który Cię rozpoznaje jest Jan.

Tylko on - jeden na siedmiu! Patrzy na ryby, których daremnie poszukiwali całą noc, a które teraz - w środku dnia - wbrew jakiegokolwiek logice trafiły w ich sieci, i mówi: "**To jest PAN!**".

Najwyraźniej wiara nie jest czymś oczywistym, łaską daną raz na zawsze. Każdego dnia trzeba ją na nowo podejmować, na nią się otwierać.

I każdego dnia przychodzi NOWĄ ŁASKĄ!

Jako **nowe** poznanie; **nowe** przebaczenie; **nowe** powołanie.

Często ta łaska ma formę wspólnoty wiary - ma twarz człowieka, którego stawiasz obok.

- Jak dobrze, że Piotr dał się poprowadzić tamtego dnia wierze Jana!

X. Zmartwychwstały Pan przekazuje prymat Piotrowi

Trzy razy zadałeś mu pytanie o miłość. Trzy razy odpowiedział tak samo:

"Tak, Panie, TY WIESZ, że Cię Kocham". Za trzecim razem dodał jeszcze: **"Ty wszystko wiesz ..."**.

Jakby Ci chciał powiedzieć: "Ostatecznie, liczy się to, co Ty o mnie wiesz". Nie to, co ja mogę powiedzieć o sobie samym. Moja wiedza na mój temat została poddana ostrej weryfikacji. Okazałem się kimś zupełnie innym, niż myślałem, że jestem ...

Z pełnym przekonaniem mówiłem, że Kocham Cię ponad życie i że gotów jestem je za Ciebie oddać ...

Dziś nie mam prawa już tak o sobie myśleć i mówić ... Głęboko się myliłem co do samego siebie i co do miary mojej miłości. Trudno mi dziś zaufać temu, co teraz wiem o sobie - nawet szczerości mojej skruchy, mojej woli nawrócenia, przekonaniu, "że to się już nie powtórzy"...

Nie sposób się na tym oprzeć. Skała, którą miałem być, rozsypała się w palcach służącej jak piasek ... Wolę więc zaufać temu, co Ty wiesz na mój temat - **"Ty wszystko wiesz!"**.

Jak bardzo podobny jest Piotr w tej postawie do św. Pawła, który oskarżany przez Koryntian, stwierdza: **"mnie zaś najmniej zależy na tym, czy będę osądzony przez was czy przez jakikolwiek trybunał ludzki ... Co więcej, nawet sam siebie nie sądzę."**

Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią" (1 Kor 4,3n).

Razem z tymi dwoma największymi Apostołami chcę dziś zaufać Twojemu sądowi - Twojej wiedzy na mój temat. Nie chcę sam siebie oceniać. Bronić się, usprawiedliwiać, tym bardziej - siebie samego zalecać.

Chcę powtórzyć za Psalmistą: "**Przenikasz i znasz mnie, Panie ... z daleka przenikasz moje zamysły ... wszystkie moje drogi są Ci znane ... Zbadaj mnie, Boże, i poznaj moje serce, i zobacz, czy jestem na drodze nieprawej, i prowadź mnie drogą odwieczną**" (Ps 139). Jeśli Ty - znając mnie na wylot - powierzasz mi (jak Piotrowi!) jakiegokolwiek zadanie, przyjmę je. W zaufaniu Tobie.

XI. Zmartwychwstały Pan zawiera Uczniom swoją misję wobec świata

Ostatnie Twoje słowa - tak, jak zapisał je św. Łukasz w Dziejach Apostolskich - brzmiały: "**gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi**" (Dz 1,8).

Będziecie ŚWIADKAMI!

Nie tylko nauczycielami. Wiara rodzi się ze słuchania - to prawda. Ale Kościół rośnie dzięki mocy świadectwa. Ewangelizacja jest bowiem przekazywaniem nie tylko prawdy, ale i ŻYCIA! Życie z życia. Życie to świadectwo!

- ❖ **Najpierw w Jerozolimie** - to znaczy w swoim własnym świecie. W domu. W najbliższym otoczeniu. W miejscu, w którym wyrosłem. W miejscu, w którym - jak sam, Panie, powiedziałeś - z reguły "**prorok jest lekceważony**" (Mk 6,4). Prorok - tak, ale świadek?
- ❖ **Potem w Samarii** - to znaczy wobec wrogów. Wobec ludzi, z którymi bardzo wiele mnie dzieli. Tak wiele, że rozmowa jest wręcz niemożliwa (por. J 4,9). Rozmowa - nie. Ale świadectwo?
- ❖ **"I aż po krańce ziemi"** - to znaczy wszędzie. W każdej sytuacji. "**Czy jecie czy pijecie** ...; przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu ...".

To nie jest wezwanie do życia na pokaz.

To wezwanie do przyjęcia mocy **Ducha Świętego**, która jest zdolna przełamać nasz strach i chęć schowania się z własną wiarą "**pod korcem**".

XII. Zmartwychwstały Pan wstępuje do Ojca

Z **Góry Oliwnej**. Tradycja do dziś zapamiętała to miejsce. Ze czcią pokazuje tam ostatni na ziemi kamień dotknięty twoimi stopami. **Góra Oliwna** to góra objawienia **Ojcostwa Boga**.

- ❖ To na tej górze nauczyłeś nas, Jezu, modlitwy *Ojcze nasz*.
- ❖ Na zboczu tej góry, w Ogrodzie Oliwnym "**z głośnym wołaniem i płaczem**", zlany krwią i potem, szukałeś siły i pokoju w bliskości i woli Ojca. Mówiłeś: "**Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech mnie ominie ten kielich. Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty!**" (Mt 26, 39).

Nie zawiodłeś się!

Więc w dzień Wniebowstąpienia Na **Górze Oliwnej**, z samego środka swojego doświadczenia, wzywasz uczniów - ciągle jeszcze wątpiących i niepewnych co do losów Królestwa Bożego - do zaufania Bogu - **OJCU**:

"**Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które OJCIEC ustalił swoją władzą**" (Dz 1, 7).

OJCIEC WIE! Nie bójcie się! Zaufajcie Jego wiedzy. I woli. I wiernej miłości.

Do końca - do ostatniego swojego słowa objawiasz nam, Jezu, **OJCOSTWO BOGA** - objawiasz je nie słowami, lecz swoim ZAUFANIEM!

Udziel mi swego Ducha, bym w prawdzie, z pełnym przekonaniem i z odwagą mógł powiedzieć do Boga - już dziś, na każdą kolejną chwilę życia:

"Ojcze mój! Nie jak ja chcę, ale jak Ty!"

XIII. Oczekiwanie z Maryją na Ducha Świętego

"Trwali oni jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa i Jego braćmi" (Dz 1, 14).

Owa **JEDNO**MYŚLNOŚĆ, którą zapamiętał i podkreślił Łukasz, nie była jedynie cechą ich modlitwy. BYŁA JEJ OWOCEM!

Chodzi nie tylko o to, że modlili się wspólnie - na jednym miejscu, używając tych samych słów ... Chodzi o to, że Duch, którego wyczekiwali - już - na tej modlitwie (!) - przenikał od środka każdego z nich, budził i podsyczał w nich **JEDNO** pragnienie, dopasowywał ich wewnętrznie, przekształcał w jeden organizm - jedno ciało, ożywiane od środka wyłącznie Nim samym; budował w nich jedność, która miała się objawić światu w Dzień Pięćdziesiątnicy.

"Jednomyślność" - **JEDNOŚĆ** - Kościoła - w każdym wymiarze: Kościoła powszechnego, lokalnego (jak Kościół w Polsce), diecezji, parafii, małej wspólnoty, RODZINY *która jest "domowym Kościołem") - każda jedność jest owocem modlitwy.

Nie takiej wszakże, która jest upartą ekspresją własnych pragnień, projektów, schematów i oczekiwań (wobec Boga i innych).

✚ **Jedność** jest owocem modlitwy, która jest słuchaniem, posłuszeństwem i poddaniem siebie przychodzącemu Duchowi.

✚ Jest miarą otwartości na **"Dar przychodzący z wysoka"**.

Który okazuje się ważniejszy niż wszystko, co nas dzieli. Który z istniejących między nami różnic potrafi tworzyć jeden akord, harmonię różnorodności.

Gadanina o tym, że jesteśmy - jako Kościół - podzieleni, stała się wręcz modą. Ustanie, gdy się **PODDAMY** modlitwie.

XIV. Zmartwychwstały Pan posyła Uczniom obiecane go Ducha

To się dzieje ciągle. Pięćdziesiątnica trwa nieustannie dwa tysiące lat.

- ✚ W każdym **BIERZMOWANIU** objawia się Duch.
- ✚ I w każdym **ROZGRZESZENIU**. Ale i w wyznaniu grzechów i w wewnętrznej predyspozycji do rozgrzeszenia: w żalu, w postanowieniu poprawy.
- ✚ Q każdym **PRZEISTOCZENIU** chleba i wina. Ale i w każdej, dla nikogo niewidocznej, przeżywanej w najgłębszym wnętrzu **Komunii DUCHOWEJ** - także tam, gdzie jej sakramentalne przyjęcie jest niemożliwe ...
- ✚ W każdym z pozostałych **SAKRAMENTÓW** Kościoła i w jego oficjalnym **NAUCZANIU**.

Ale i obok porządku sakramentalnego - w codziennej modlitwie, a także w każdej prawdzie, "przez kogokolwiek wypowiedzianej" (**św. Tomasz z Akwinu**).

W każdej **MISJI** urzędowo zleconej nam w Kościele, ale i w każdym **CHARYZMACIE** - odkrytym i przyjętym, i realizowanym dla dobra Kościoła.

W KAŻDYM doświadczeniu **MIŁOŚCI**.

I **MIŁOSIERNIA!** Świadczonego z pobudek wiary, ale i obok nich.

W **pragnieniu JEDNOŚCI**, jakie narasta wśród podzielonych chrześcijan.

W **PRZEPOWIADANIU**, ale i w **DIALOGU**.

Duch Święty.

- ❖ Jak wiatr. Nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd zmierza.
- ❖ Zaskakujący. Wolny. Poruszający. Niezmordowany.
- ❖ Poszukujący każdego z nas - we wspólnocie, ale i indywidualnie.
- ❖ Tak różnorodny, jak różnorodny potrafi być człowiek.